



fot. Archiwum

Magia sieci

Mam narastające wrażenie, że sprawy w polskim systemie ochrony zdrowia wymknęły się spod jakiegokolwiek kontroli. I to w sytuacji, kiedy rządzący bynajmniej nie zapowiadają liberalizacji i wolnego rynku. Wręcz przeciwnie – ciągle słyszymy o planach podejmowania państwowych i centralnych kroków na rzecz poprawy systemu.

Zapowiadane od początku sprawowania rządów przez obecną ekipę wprowadzenie nowego systemu ratownictwa medycznego zakończyło się uchwaleniem ustawy w okolicznościach niemal wojennych (rozpadająca się koalicja). Zarazem od początku obowiązywania nowych zasad pojawiło się mnóstwo pytań i niejasności (np. dotyczących lotniczego pogotowia ratunkowego, numeru telefonu 112, roli ratowników mających zastąpić lekarzy w karetkach itd.).

Mające nastąpić już od stycznia 2007 r. rozpoczęcie tworzenia sieci szpitali jest w kompletnych powijakach. Przygotowany w Ministerstwie Zdro-

Nikt nawet nie myśli o tym, aby koszyk świadczeń oprzeć raczej na warunkach udzielania świadczeń, niż na ich wykazie. Wydaje się, że przyjdzie nam zmierzyć się już niedługo z kolejną karkołomną próbą zrobienia czegoś, co jeszcze nikomu na świecie się nie udało. Ale może my będziemy pierwsi?

Jeszcze gorzej jest z projektem dobrowolnych ubezpieczeń zdrowotnych. Mimo że jest on zawarty w programie profesora Religi od samego początku, to gdy tylko zaczęto o nim głośno mówić, pomysł został ostro skrytykowany przez premiera. Co z tego wyniknie?

„ Pomysł tworzenia sieci obejmującej wszystkie rodzaje szpitali jest po prostu nie do zrealizowania ”

wia fatalny projekt ustawy został powszechnie skrytykowany i praktycznie odrzucony. W tej chwili nie wiadomo w ogóle, co z nim dalej będzie (osobiście uważam, że im dłużej nie będzie wiadomo, tym lepiej!). Wydaje się, że sam pomysł tworzenia sieci obejmującej wszystkie rodzaje szpitali jest po prostu nie do zrealizowania. Lepiej byłoby skupić się na sieci szpitalnych oddziałów ratunkowych – ale nie wiem, czy wizja tworzenia *globalnej sieci* ma w sobie coś magicznego. Zabawne, że kolejni ministrowie zdrowia nie ustają w próbach wdrapania się na tę lodową górę.

Co będzie z koszykiem świadczeń gwarantowanych? Na razie ciekawe prace studyjne w Agencji Oceny Technologii Medycznych idą raczej w kierunku ustalania nazewnictwa procedur medycznych i ewentualnie oceny wartości nowych procedur.

Ani widu, ani słyhu po zapowiedzianym na koniec ubiegłego roku wejściu w życie systemu informatycznego w ochronie zdrowia. W tej sprawie mieliśmy do czynienia ze sporem Narodowego Funduszu Zdrowia i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, który na razie skończył się chyba remisem (tzn. dalej nic się nie dzieje), oraz usprawnieniem systemu ubezpieczenia zdrowotnego (projekt ustawy błąka się po rządzie od maja minionego roku i wciąż nie może dotrzeć do Sejmu).

No i wreszcie ustawa podwyżkowa. Kulawa i niekompletna od samego początku, i, co najważniejsze, nie wiadomo, co po niej (od 1 stycznia 2008 r.). Nie-wesoło.

Ale w zamian walczymy z korupcją i ratujemy (pojedyncze) upadające szpitale. Będzie lepiej! ■